Nr. 259. We Lwowie, Wtorek dnia 13 Listopada 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. listopada.

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Na 23. tegorocznem posiedzeniu sejmowem wyrzeczono podczas rozpraw nad budżetem szkolnym, że w zarządzie funduszami Rad szkolnych okręgowych kompletny chaos panuje, szczególnie w Przemyślu, Brzeżanach i w Złoczowie.

Uderzyło mię to, że żaden z prezesów lub radców szkolnych okręgowych zasiadających w Sejmie, nie odparł tak ciężkiego, a zupełnie nieusprawiedliwionego zarzutu, i nie wyjaśnił sprawy dokładnie.

Prędzej wszystkiego bym się był spodziewał, aniżeli takiego zarzutu, uczynionego Radzie szkolnej okręgowej Złoczowskiej, której członkiem, a szczególnie prezes i inspektor, jako funkcjonarjusze ze strony rządu, znani są w całym okręgu, a nawet w całym kraju z tego, że nad siły pracują dla dobra kraju i państwa.

W imieniu okręgu Złoczowskiego staję tedy w obronie pokrzywdzonych rad szkolnych w ogóle, a szczególnie Złoczowskiej, a znając najlepiej jej działalność, poddaję pod sąd szan. publiczności szczegóły następujące:

W roku 1871 w czasie urządzenia rad szkolnych okręgowych przydzielono wymienionym powyżej okręgom, mianowicie:

Przemyskiemu . . .	96 szkół	w 4 powiatach
Brzeżańskiemu . . .	120 „	„ 4 „
Złoczowskiemu . . .	290 „	„ 3 „

Każdej z 20 ówczesnych rad szkolnych okręgowych wyznaczono po 200 złr. rocznych ryczałtem, któremi ck. starostwa w myśl §. 35 ustawy szkolnej z dnia 25. czerwca 1873 opłacać miały potrzebne ubikacje z opałem, światłem i niezbędnemi sprzętami, siły pomocnicze i potrzeby kancelaryjne.

Wkładając na rady szkolne okręgowe rozliczne obowiązki, wyszczególnione w §. 27. ustawy, nie uwzględniono tego, że np. okręg Złoczowski miał przeszło trzy razy więcej szkół do nadzorowania, niż Przemyski lub Brzeżański. Nie uznano potrzeby powołania w myśl §. 31. więcej inspektorów, jak jednego, gdzie ilość szkół przeszło dwa razy większą była od przeciętnej, a przeszło 3 razy większą od minimalnej. Nie zważano na to, że inspektor okręgowy, który według §. 32. ustawy ma przedewszystkiem obowiązek perjodycznie (a zatem częściej, niż raz w roku) odbywać wizytację szkół, nie jest w stanie, niętylko dopełnić obowiązku biurowego włożonego nań w §. 33., ale nawet choćby raz w roku być w każdej z 290 szkół powierzonych jego nadzorowi. Nie uwzględniono tego, że Rada szkolna Złoczowska mająca przeszło 3 razy więcej szkół do nadzorowania, niż Przemyska, Brzeżańska i inne, potrzebuje trzykroć większych sił pomocniczych, materjałów piśmiennych i ubikacyj.

Nie dość na tem. Do rozlicznych czynności Rady szkolnej okręgowej w ogóle, a inspektora w szczególe, dodano w r. 1874 jeszcze obowiązek prowadzenia ksiąg kontowych i zamykania rachunków rocznych. Komu ta manipulacja nie jest obcą, ten przyzna, że wymaga ona w tak obszernym okręgu, jak Złoczowski, osobnego fachowego urzędnika. Toż oddział rachunkowy namiestnictwa liczy 90, a takiż oddział Wydziału krajowego 30 urzędników Starostwa zaś nie mają wcale urzędników rachunkowych, nawet te, które według §. 35 ustawy szkolnej obowiązane są dostarczać Radom szkolnym okr. sił pomocniczych.

Starostowie, jako prezesowie rad szkolnych okr., udawali się wielokrotnie tak do namiestnictwa, jak i do Rady szkolnej krajowej z przedstawieniem i prośbą o pomoc odpowiednią; odsyłano ich jednak zawsze do przepisów §. 35.

Ztąd poszło, że prowadzenie ksiąg kontowych poruczyć musiano często zmieniającym się dyetarjuszom lub innym urzędnikom, którzy wpisywali nadsyłane z urzędów podatkowych rachunki do dochodowych ksiąg pod kontrolą inspektorów. Od zamykania rocznych rachunków musieli się jednak wstrzymywać, bo ani czasu, ani jakiej takiej wiedzy do tego nie mieli.

Po 12 latach wysłano nareszcie likwidatorów, którzy księgi pokontowane, ale nie zamykane co roku zaległości celem ułatwienia pracy zaprowadzili zupełnie nowe księgi, i w nich przeprowadzili likwidację.

Ci likwidatorowie, zastawszy w okręgach księgi pokontowane, dzienniki rachunkowe i wydatki okręgowych rad w porządku, nie mogli widzieć chaosu w tem, czego nie zastali, mianowicie w zamknięciu rachunków. Gdzie próżnia, tam chaos jest niepodobny. Przeciwnie, jako rzeczoznawcy usprawiedliwili ten brak, bo wiedzieli, że zamknięcie rachunków z jednego roku w okręgu Złoczowskim, który po zmniejszeniu okręgu liczy dziś 205 szkół, wymaga co najmniej trzymiesięcznej, nieprzerwanej pracy biegłego rachmistrza.

Likwidacja funduszu szkolnego w Złoczowie, a zapewne i w innych okręgach, jest już ukończona. Sprawa więc na razie załatwiona.

Zachodzi teraz pytanie, kto się ma nadal zająć prowadzeniem rachunków funduszu szkolnego okręgowego, sporządzaniem licznych, w przeciągu roku żądanych wykazów rachunkowych, przedkładaniem preliminarzy rocznych i zamknięciem rachunków, aby nie powiedziano znowu, że w zarządzie funduszami szkolnemi okr. panuje kompletny chaos i nieład?

A jednak sejm nie uwzględnił przedstawienia Rady szkolnej krajowej, aby na powyższy cel wyznaczyć radom szkolnym okręg. po 250 złr. rocznego zasiłku, odwołując się, podobnie jak namiestnictwo, do §. 35, według którego potrzebnych sił pomocniczych polityczne władze powiatowe mają dostarczać.

Zostało tedy wszystko „beim Alten," z tą chyba różnicą, że Sejm gotów w przyszłym roku odmówić radom szkolnym okręgowym funduszów, jeżeli §. 35, do którego się wszyscy odwołują, rachunków nie pozamyka. Bo i któż inny może się zająć, nie mówię już zamknięciem, ale choćby tylko należytem prowadzeniem rachunków w okręgu, o szkoły tak obfitym?

Rozważmy, kto ma tych wszystkich obowiązków dopełnić, które ustawa z roku 1873 wyszczególnia w §§. 27, 28, 30, 32, 33, 35, nie mówiąc już o tych czynnościach, do których podejmowania Złoczowska rada szkolna okręgowa według §§ 34 i 38 ma prawo, a więc niejako obowiązek moralny.

Prezes rady szkolnej okręgowej ma jako szef starostwa więcej do czynienia, niż wtedy, kiedy nie przewodniczył radzie szkolnej okręgowej. A przecież musi się on często odrywać od właściwych obowiązków, aby przynajmniej raz na miesiąc przewodniczyć obradom Rady szkolnej okręgowej i wszystkie akta szkolne strutynować i popodpisywać. Więcej żądać od niego jest czystem niepodobieństwem.

Inspektor ma według § 32 przedewszystkiem obowiązek perjodycznie (a więc często) odbywać wizytację szkół. Gdyby tego obowiązku nie miał głównie na oku, toby chyba był inspektorem a non inspiciendo. Jeżeli inspektor, nie mówię już kilka razy, ale choćby tylko raz jeden ma zwidzić każdą z 205 szkół jego nadzorowi powierzonych, to mu nie pozostanie czasu na zdawanie sprawy (§33) z swych czynności i na dołączenie wniosków i wskazówek, których na miejscu udzielił. Żeby miał jeszcze regularnie prowadzić i zamykać rachunki, o tem ani myśleć nie można, zwłaszcza gdy prawie wszystkie na Radę szkolną okręgową włożone obowiązki spoczywają na jego głowie.

Bo i cóż z tego, że według §. 35. przydzielać ma prezes Rady szk. okr. członkom Rady bieżące sprawy do referowania. Pięknieby na tem wyszedł i on i oświata ludowa, gdyby polegał na tych referentach. U nas bowiem stosunki tak się ułożyły, że obywatele kraju, pochopni do usług dla społeczeństwa, nie mogą bez przeszkody oddawać się temu zawodowi, który im i rodzinom zapewnia utrzymanie. Im są gorliwsi, tem więcej ich społeczeństwo na wszystkie strony rozrywa. A ponieważ takich ofiarnych obywateli nie wielka jest liczba, więc wybierają ciągle tych samych do Rady państwa, do Sejmu, do rady powiatowej, szkolnej i gminnej, do sądu przysięgłych, do różnych komitetów i ankiet i t. d. Taki zaufaniem społeczeństwa obdarzony obywatel jest gościem w domu, traci tedy w swoim właściwym warsztacie. Tych strat nietylko mu społeczeństwo nie zwraca, ale go jeszcze naraża na znaczne koszta, a często gęsto i błotem obrzuca.

Otóż do Rady szkolnej wybiera społeczeństwo także zacnych, ofiarnych mężów; poginęliby oni jednak z głodu, gdyby wszystkie te czynności, które ustawa na Radę szkolną okr. wkłada, co do joty wypełnić chcieli. Sprawy te bowiem są tego rodzaju, że celem dokładnego ich zbadania musiałby każdy referent jeździć ciągle po całym okręgu na komisje, oczywiście bezpłatnie, gdyż §. 39. ustawy przyznaje im tylko zwrot kosztów podróży z powodu posiedzeń Rady. Zresztą należy zważyć, że członkowie Rady szk. okr. choć zacni i wykształceni pracownicy w swoim właściwym zawodzie, niekoniecznie się znać muszą na sprawach szkolnych.

Zdarza się tak, że jakaś sprawa niecierpiąca zwłoki, komuż ją wtedy przez do załatwienia przydzielić, jeżeli jeden członek Rady zasiada w Radzie państwa, drugi w sądzie przysięgłych, trzeci od swego warstatu żadną miarą oderwać się nie może, czwarty zaniemógł itd., a inspektor nie wiedzieć gdzie szkoły wizytuje?

Czem zresztą zmusi prezes bezpłatnych referentów, aby przydzielone sobie sprawy regularnie załatwiali, czy zamknięciem pensji, lub suspendowaniem?

A choćby i każdy członek Rady szkolnej okręgowej referaty do biura Rady w nieregularnych odstępach czasu odsyłał, toby to nie zastąpiło regularnego codziennego urzędowania, jakie w każdym publicznym, a nawet prywatnym zarządzie niezbędnie jest potrzebnem, jeśli w nim nie ma panować chaos i nieład.

Ze wszystkich członków Rady szkolnej okręgowej jeszcze najlepiej jest obeznany inspektor z różnemi lokalnemi stosunkami, odnoszącemi się do spraw szkolnych, bo szkoły wizytuje. Dzieje się więc tak, że inspektor zamiast wizytować szkoły, musi zastępować innych członków Rady w urzędowaniu, oczywiście z wielkim dla ogólnego dobra uszczerbkiem.

Toż Rady powiatowe mają oprócz prezesa, 6 referentów i 6 zastępców, którzy nie mają więcej do czynienia ze 100 w przecięciu gminami, niż Rada szkolna złoczowska z 205 szkołami, a przecież opłacają oni dziś 3 do 4 urzędników. A jakie mają ubikacje, jaką służbę!

Jeżeli tedy jest rzeczą niepodobną, aby członkowie Rady szk. okręg. w myśl §. 35. sprawy bieżące regularnie załatwiali, to już o prowadzeniu i zamykaniu przez nich rachunków i mowy być nie może.

Więc ktoż ma się niemi zajmować?

Chyba owe siły pomocnicze, których według §. 35. władza powiatowa ma dostarczać, gdyż co miesiąc na nie, a oprócz nich na ubikacje i potrzeby kancelaryjne po 16 zł. 66 ct.

Niechże teraz weźmie kto kredkę w rękę i policzy, ile Rada szk. kraj. musi pierwej wydać na czynsz za jedną tylko izbę, na niezbędne sprzęty, na opał, światło, papier, atrament, pióra i t. d., nim zasadzi do roboty dwie przynajmniej siły pomocnicze: jednego dyetarjusza do mundowania, drugiego do prowadzenia rachunków!... Woher nehmen, und nicht stehlen?

A kto będzie zamiatał izbę, kto będzie palił w piecu, kto przyniesie wodę i t. d.?... Oczywiście: §. 35!

Koniec końców, przy dotychczasowem urządzeniu rad szkolnych okręgowych nie ma komu urzędować, nie ma komu prowadzić i zamykać rachunków funduszów szkolnych okręgowych, ale nawet załatwiać bieżące sprawy szkolne należycie.

Ja sam, przemawiając w imieniu tych, co na szkoły płacą, chciałbym co roku widzieć, co się z funduszem szkolnym okręgowym dzieje; pragnąłbym tedy wyp. Sejmowi zauważyć, że się opamiętał po 12 latach i zażądał zamknięcia rachunków. Ale wolę już nie widzieć rachunków zamkniętych, byleby szkoły były często wizytowane. Nikt bowiem nie odmówi ufności w uczciwe zawiadywanie funduszem szkolnym okręgowym przez wybranych mężów, wchodzących w skład Rady szk. okr., choćby rachunków nie zamykali, ale każdy z nas ubolewać musi nad istnem rzucaniem w błoto znacznej części funduszu nietylko okręgowego, lecz i krajowego i państwowego na szkoły, których często należycie wizytować nie można.

Nie masz instytucji, choćby nie wiem jak wysokiej, bez odpowiedniej kontroli, dlaczegóż szkoły wiejskie mają być z pod kontroli wyjęte? Ileż to jest szkół, do których przez cały rok żaden znawca szkolnictwa nie zajrzy? I cóż z tego, że inspektor uporawszy się z biurowemi pracami, któremi w zastępstwie wszystkich referentów, po nocach zajmować się musi, zjedzie raz na rok do szkoły dla braku nadzoru zupełnie zaniedbanej i zastanie nauczyciela, który się oprzeć nie umie? Czas i pieniądze stracone nie wrócą się, a nowy, tymczasowy, licho płatny nauczyciel nie koniecznie będzie lepszym, bez nadzoru. To też Rada szkolna okręgowa Złoczowska, mająca aż 205 szkół do nadzorowania, nie tylko nie zasłużyła na zbiorowy zarzut, że w niej pod względem zarządu funduszem szkolnym chaos i nieład panuje, ale raczej na wdzięczne uznanie, że z wyjątkiem niemożliwego zamknięcia rachunków, żadnych nie ma zaległych czynności.

Jeżeli komu krzewienie chaosu i nieładu w naszem szkolnictwie ludowem zarzucić by można, to chyba tym, którzy okręgi szkolne tak skombinowali, że Radzie szkolnej okręgowej Złoczowskiej przypadło do nadzorowania szkół 205, Radzie szkolnej okręgowej Pilźnieńskiej tylko 35, a zatem prawie **sześć razy mniej**. Jestem prawie pewny, że Rada szkolna okręg. Pilźnieńska do załatwienia wszelkich ustawą jej przydzielonych czynności wszystek czas i całą ryczałtową sumę 200 złr. zabsorbowała. Biorąc tedy miarę z tego i wielu innych podobnie złożonych okręgów, powinnaby Rada szkolna okręgowa Złoczowska mieć przynajmniej 5 prezesów, 5 inspektorów, 5 krotną ilość referentów i 5 razy 200 złr. ryczałtu na wydatki. Nie jestże to krzewieniem chaosu i nieładu, gdy się od **jednego** funkcjonarjusza żąda tej samej pracy, której zaledwie **pięciu** sprostać mogą!... Dobrze to mówi przysłowie: Ślusarz zawinił, a kowala powiesili!

Wys. Sejm nie postąpiłby tedy słusznie, gdyby Radom szkolnym okręgowym odmówił zwykłego zasiłku, nie usunąwszy pierwej przeszkód, które zamykaniu rachunków nieprzezwyciężoną tamę kładą. Wszak *ad impossibilia nemo tenetur*. Niech raczej poprawi ustawę szkolną, jako istotną krzewicielkę chaosu i nieładu, nie tylko w zarządzie funduszami szkolnemi okręgowemi, ale i we wszystkich innych czynnościach Rad szkolnych okręgowych. Przedewszystkiem:

1. Niech uregulują okręgi szkolne tak, aby złożone z jednego, dwóch lub trzech powiatów mieściły w sobie ilość szkół do przeciętnej (83) ile możności zbliżoną.

2. Niech sumę ryczałtową na wydatki kancelaryjne zastosuje do ilości szkół w każdym okręgu urządzonych; bo jużci większe będą wydatki na administrację szkół 118, niż 55.

3. Niech zażąda od władzy kompetentnej usystemizowania przy biurze Rady szkolnej okręgowej jednego przynajmniej **stałego urzędnika**, któryby rachunki prowadził i inspektora w czasie wizytacji szkół zastępował. (Rady powiatowe mają po 3 do 5 płatnych urzędników.)

Co do kosztów takiego uregulowania, nie będą one większe ani z powodu innej kombinacji okręgów w tej samej liczbie, ani przy zastósowaniu ogólnej sumy ryczałtowej do ilości szkół. Co zaś urzędnicy stali kosztować będą, to się stokrotnie powetuje należytą kontrolą szkół przez nieprzeciążonych inspektorów, którzy nie dopuszczą trwonienia funduszów na szkoły.

Jeżeli wyjednanie urzędników rachunkowych dla Rad szkolnych okr. przedstawia niejakie trudności, bo tu zachodzi drażliwa kwestja finansowa, to uregulowanie okręgów szkolnych i rozdzielenie ryczałtu na żadne nie powinno trafić przeszkody. Nie trzeba się tylko ślepo trzymać §. 31 ustawy i w jednym okręgu ustanawiać dwóch lub więcej inspektorów, jeno hołdować zasadzie jedności, jako warunkowi siły i ładu, a zatem jedne okręgi pozmniejszać, drugie powiększyć i każdy oddać pod nadzór jednego inspektora.

Dotychczas najmniejszy okręg szkolny liczy szkół 35, największy 205. W przecięciu zaś przypada na każdy okręg blizko 83 szkół. Najmniejszy tedy okręg jest $2\frac{4}{10}$ razy mniejszy od przeciętnej a największy $2\frac{5}{10}$ razy większy od przeciętnej, a chociaż największy okręg ma przeszło $5\frac{1}{2}$ razy więcej szkół do administrowania niż najmniejszy, oba mają zupełnie jednakie siły do dyspozycji. Nie jestże to chaos i nieład? Oto, jakbym ja poskładał okręgi szkolne z jednego, dwóch i trzech powiatów tak, aby żaden nie sięgał $1\frac{1}{2}$ ani spadał poniżej $\frac{1}{2}$ przeciętnej.

Powiaty:	Szkół
1. Złoczów	118
2. Jarosław, Cieszanów	108
3. Bóbrka, Przemyślany	108
4. Sanok, Lisko, Brzozów	102
5. Gródek, Rudki, Jaworów . . .	98
6. Stanisławów, Kałusz	97
7. Lwów (bez miasta)	96
8. Zaleszczyki, Horodenka, Śniatyn . .	94
9. Husiatyn, Czortków, Borszczów . .	93
10. Kraków (bez miasta), Chrzanów . .	91
11. Brody	87
12. Sokal	87

KTÓRĄ?

Nowela z podróży po Szwajcarji

Roberta Byra.

I.

W ettenberskim tunelu.

Pociąg pędzony z Zurychu zatrzymał się dysząc pod hamulcem maszynisty, niecierpliwy jak koń osadzony na miejscu. Popuść mu tylko cugle, a pomknie z kopyta.

— Urdorf! — oznajmił konduktor, zapominając nawet dodać czas przestanku, bo zazwyczaj nie bywało tu wsiadających lub wysiadających pasażerów. Mała pospolita mieścina nie posiada żadnych osobliwości i nie jest nawet zapisaną w czerwonym podręczniku podróżnych; nie pociągnęła tu nikogo z turystów; wszystkim im spieszno ujrzeć słońce, dobiegające obecnie zenitu, odbite w zwierciadłach Zug i Vierwaldstädtersee, jezior ujętych w ramy najcudniejszych w świecie krajobrazów. Nikt nie wysiadł z pociągu. Wsiedli tylko trzej nowi pasażerowie, dwaj wieśniacy dążący z pospiechem do wagonu trzeciej klasy i przystojny, elegancko choć skromnie ubrany młodzieniec, któremu konduktor wskazał wagon klasy drugiej. Nowoprzybyły wskoczył zgrabnie na schodki i wszedł do otwartego właśnie coupé. Żywo rozglądnął się po ciasnej przestrzeni, były cztery podwójne siedzenia, dwa zajęte przez panie, reszta założona istną górą pledów, torb podróżnych i pudełek. Poszedł dalej. Przez uchylone drzwi środkowe zajrzał do dalszych przedziałów. Wagon był przepełniony. Cofnął się i zawahał, niepewny, czy tu pozostać, czy przenieść się do innego wozu.

Trzy obecne damy przyjęły go bardzo niełaskawie; najstarsza zapuściła prędko błękitny welonik na twarz, jakby chcąc się nim odgrodzić od całego świata; druga, obok niej siedząca, podniosła lornetkę oprawną w szyldkret do bladoniebieskich krótkowidzących oczu i przypatrywała mu się wyzywająco, jakby powiedzieć chciała: Przecież nie ośmielisz sie nas deranżować. Najmłodsza, siedząca naprzeciw towarzyszek, spojrzała nań przelotnie, ale natychmiast zwróciła się ku pyszcemu krajobrazowi, co śmiał się z poza okien bujną zielenią urodzajnych niw i łąk i wdzięczył zalotnie ciemnemi partjami lasów, choć równy, lekko tylko pofalowany grunt nie odpowiadał wcale wyobrażeniu, jakie młodzieńcza fantazja tworzy sobie z dala o charakterze krajobrazów szwajcarskich.

Zdawało się, że podróżny powziął postanowienie opuścić ten wagon, jednak nim miał czas je wykonać, pociąg ruszył, a konduktor zjawił się we drzwiach, żądając od nowoprzybyłego biletu.

— Przeniósłbym się chętnie do innego wagonu — zauważył tenże, podając kartę — tu wszystkie miejsca zajęte... Głos jego był niski i dźwięczny, odpowiadał ruchom żywym, swobodnym, co mimo pozornej sprzeczności często bywa złączone. Dziewczę siedzące przy oknie, obejrzało się mimowoli; dźwięk tego głosu zainteresował ją, ale vis-à-vis z niebieskim welonem dotknęło drobnej, wspartej na oknie rączki, pochyliło się i szepnęło coś, poczem mała posłusznie zwróciła znów oczy ku krajobrazowi.

Konduktor tymczasem zaznaczył bilet, ukłonił się grzecznie i oznajmił, że i inne wagony są przepełnione, bo dziś po długiej słocie, zapowiada się wreszcie stała pogoda, co jest powodem nadzwyczajnego nawału podróżnych.

— Zresztą tu jest dosyć miejsca — zakonkludował i wskazał na dwa siedzenia założone pakunkami.

Słowa te, a może bardziej jeszcze rozpaczliwe spojrzenie, które młodzieniec rzucił na różnorodny sprzęt podróżny, wyprowadziło panie z dotychczasowej zbrojnej neutralności. Dama z lornetką zdawała się być najbardziej przestraszoną groźnym napadem.

— Boże mój! — zawołała półgłosem. — Przecież nie myślisz pan naszych rzeczy...

W tej chwili z pod błękitnego welonika głos ostry, jak szpilka, ozwał się przeraźliwie wrogim tonem:

— Lekkie ręczne pakunki można brać ze sobą do wagonu...

— Tak jest, mesdames — odparł konduktor grzecznie ale stanowczo — jednak tyle tylko, ile samemu unieść można. Trzy osoby nie powinne zajmować miejsc ośmiu.

— Do nas liczy się także jeden pan, który jest obecnie w innem coupé... — zabrała młodsza jeszcze raz głos w obronie zagrożonych pakunków, ale urwała w połowie i połknęła resztę.

Konduktor zniecierpliwił się.

— Ten pan siedzi gdzieindziej i także zajmuje miejsce! Ale niech już rzeczy zostaną — dorzucił pojednawczo. — Panienka może posunąć się trochę.

Dziewczę machinalnie uczyniło zadość wezwaniu, rumieniąc się po same uszy; dwie starsze towarzyszki były widocznie oburzone podobnem zuchwalstwem i spojrzały na konduktora, jak na rarogą. Ten jednakże szepnął grzecznie: „excusez", i po urzędowym ukłonie oddalił się drzwiami środkowemi.

Lekki uśmiech zaigrał na przystojnej, ujmującej twarzy młodego podróżnego i rozchylił mu świeże rumiane wargi, unosząc w górę trochę za długi, ciemny wąsik tej samej barwy co włosy, kręcące się kapryśnie i zwijające w pierścienie.

Jasne, wesoło na świat patrzące oczy zwróciły się ku paniom, szczególniej ku tej, której z woli konduktora miał zostać sąsiadem. Odkrył głowę i usiadł na opróżnionem miejscu.

— Za pozwoleniem — ozwał się i przesunął na drugi bok sporą torbę podróżną, którą miał przewieszoną przez ramię. Wziął także pled na kolana, by jak najmniej zajmować miejsca i nie zawadzać sąsiadce.

Wszystkie te usiłowania nie znalazły niestety uznania; młoda panna nie zważała bynajmniej na niego i odwróciła się znowu do okna, a dwie damy naprzeciw siedzące, zebrały gwałtownie fałdy sukień i odsunęły się tak daleko, jak tylko się dało, a uczyniły to w sposób tak gorączkowy i w oczy wpadający, jakby chodziło co najmniej o niezetknięcie się z zapowietrzonym.

Jak pierwej uśmiech, tak teraz lekki cień przemknął po wesołej twarzy młodzieńca; utkwił silniej wzrok w towarzyszkach podróży, mając obecnie możność studjowania ich twarzy, gdyż nawet błękitny welonik podniósł się, co prawda tylko od strony okna — druga zaś połowa twarzy pozostała ukryta przed oczami natręta.

Dlaczego właścicielka błękitnego welonika chroniła się tak troskliwie przed wzrokiem obcych, trudno było dociec. Dawno przekroczyła ona wiek, w którym zaloty są na czasie, przypuściwszy nawet, że kiedykolwiek mogła być ich celem. Rysy wychudłe do ostatecznych granic, żółta cera wszechstronnie szpiczastej twarzy i głowa z rozdziałem na boku, pokryta kruczo czarną, połyskującą, jednolitą powierzchnią, nie przemawiały zatem bynajmniej, równie jak ostre, gwałtowne ruchy chudej trochę fantastycznie ubranej kibici, nie mogącej wytrzymać ani sekundy w spokoju. Patrząc na nią przychodziło na myśl, że ta kolczasta, sucha, nieprzystępna a ruchliwa postać staropanieńska musiała powstać z kombinacji trojakiego materjału: ości, pergaminu i żywego srebra.

Osoba jej mało zajmowała przestrzeni, co wychodziło na korzyść sąsiadki, której sama już natura dała prawo do lwiego udziału na wspólnej kanapce. Między dwiema temi paniami zachodziła rażąca sprzeczność. O ile jedna była ruchliwą, niespokojną, o tyle druga ociężałą, leniwą, co wynikało zarówno z temperamentu flegmatycznego, jak i z nazbyt bujnie rozwiniętej fizyczności. Szczęśliwa posiadaczka zaokrąglonych kształtów nie cieszyła się bardzo nimi, przynajmniej czarna jedwabna suknia w porze, kiedy wszyscy starają się bronić odzieniem o jasnych barwach od gorących promieni słońca, kazała się domyślać, że w głębi tego niewieściego serca tkwi tajemna żądza wydawania się smuklejszą i szczuplejszą, niż to wskazywało zwierciadło.

Młoda dama—bo była taką w porównaniu ze sąsiadką—nie pogardzała widocznie sztuką toaletową; piękne jasne włosy były starannie ułożone i splecione w warkocz, którego nienaturalna grubość zdaleka biła w oczy, budząc uzasadnione podejrzenia; czarny słomkowy kapelusik kołysał się zalotnie częścią na olbrzymiej fryzurze, częścią na czole, które jak i reszta poprawnie zarysowanej twarzy, było tak olśniewającej białości, jaką uzyskać można tylko gorliwem używaniem pudru. Ciemne brwi, nakreślone bez zarzutu, zawdzięczały poprawność rysunku mniej zapewne naturze, niż wprawnej rączce, której pulchne kształty ściskała ciemnobronzowa glansowana rękawiczka niepokalanej świeżości. Rączka ta opuściła teraz lornetkę, a sięgnęła po książkę, zdobną złotymi brzegami i ciemnozieloną okładką. Między złotymi wywijasami ukazały się litery, podobne do pnących się roślin. Któż nie zna okładki i tytułu Heinowskiej „Księgi Pieśni?"

Zmęczone wodnisto-niebieskie oczy, którym nawet cienki czarny rys na dolnej powiece nie zdołał użyczyć ognia, były tak pogrążone w czytaniu, że nie podniosły się ani razu i nie przeszkodziły studjującemu je spojrzeniu swego vis-à-vis. Atmosfera nieprzystępności owiewała całą tę okazałą postać, a najbardziej rozgościła się w jednym chłodnym, wyniosłym rysie dokoła ust bladych, bezbarwnych.

Młodemu turyście pozostawała już tylko do zbadania trzecia i ostatnia z gracyj, ale tu była sprawa trudniejszą, bo panienka siedziała obok niego i z żelazną konsekwencją pokazywała sąsiadowi tylko plecy. To, co uważne oko zdołało dojrzeć, ograniczało się do kształtnej, dziewczęco-smukłej kibici, którą uwydatniał, popielaty obcisły kostium podróżny, pięknych ciemnobrunatnych włosów, splecionych bez sztucznych dodatków w ciasny warkocz i ułożonych z tyłu głowy, paru upartych kędziorków, opadających na białą łabędzią szyjkę i dziecięco-drobnej rączki, która trzymała w różowych paluszkach słomkowy kapelusik i parę rękawiczek.

Ale nasz podróżny zapamiętał sobie dobrze miłą okrągłą twarzyczkę, co zwróciła się doń przedtem na chwilę i zapamiętał duże ciemne oczy i delikatne lica, więc nie załatwił się tak spiesznie z badaniem, jak poprzednio przy dwóch starszych paniach. Spojrzenia jego musiały nawet wywołać zgorszenie u spiczastej pani w błękitnym weloniku, bo syczącym szeptem, przeznaczonym bez wąt-

Powiaty:	Szkół
13. Żółkiew, Rawa	86
14. Brzeżany, Rohatyn	85
15. Tarnopol, Zbaraż	84
16. Kamionka	84
17. Przemyśl, Mościska	83
18. Tarnów, Brzesko, Dąbrowa (przecięcie)	82
19. Wadowice, Biała, Żywiec	82
20. Bohorodczany, Tłumacz, Nadwórna	79
21. Rzeszów, Łańcut	75
22. Kołomyja, Kosów	70
23. Jasło, Krosno	69
24. Buczacz, Podhajce	69
25. Mielec, Tarnobrzeg, Nisko	69
26. Sambor, Dobromil, Staremiasto	68
27. Nowy Sącz, Limanowa	67
28. Żydaczów	66
29. Stryj	66
30. Drohobycz, Turka	63
31. Dolina	62
32. Ropczyce, Pilzno, Kolbuszowa	58
33. Myślenice, Nowytarg	57
34. Bochnia, Wieliczka	56
35. Gorlice, Grybów	55

Teraz pytam: „Gdzie winowajca“, gdzie źródło chaosu i nieładu? *J. K.*

Korespondencje.

Kraków 10. listopada.

Wczoraj odbyło się nader burzliwe zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców, które zgodziło się na zawiązanie następujących korporacyj:

1. Blacharze, brązownicy, mosiężnicy i kotlarze. 2. Cieśle, studniarze i murarze. 3. Cukiernicy i piekarze. 4. Czerwono-garbarze, białoskórnicy, rękawicznicy, kapelusznicy i farbiarze. 5. Garncarze, kaflarze i kamieniarze. 6. Introligatorzy. 7. Kowale, ślusarze, siodlarze, lakiernicy i fabrykujący powozy. 8. Kominiarze. 9. Krawcy. 10. Krupnicy, mącznicy, młynarze. 11. Kramarze i ci kupcy co płacą podatek zarobkowy od 3 złr. 15 cnt. do 8 złr. 10. 12. Piekarze. 13. Powroźnicy i tapicerzy. 14. Rzeźnicy i masarze. 15. Czapnicy, kuferczarze, szmuklerze. 16. Ślusarze, gwoździarze, nożownicy, pilnikarze i rusznikarze. 17. Stolarze i bednarze. 18. Szczotkarze. 19. Szewcy. 20. Szklarze. 21. Tokarze, parasolnicy, rzeźbiarze, instrumentarze. 22. Antykwarnie, czytelnie i księgarnie. 23. Browarnicy, wyrób likierów, miodosytnie, wyrób napoi burzących. 24. Modniarstwo i szwalnie. 25. Drukarze, litografowie. 26. Fotografowie. 27. Mydlarze. 28. Fiakrzy, furmani, posługacze. 29. Golarze. 30. Fryzjerzy. 31. Handlarze opłacający podatek od 15 złr. 75 cnt. do 42 złr. 32. Kawiarze. 33. Malarze. 34. Pozłotnicy. 35. Utrzymujący łazienki, hotelarze i restauratorowie. 36. Ogrodnicy. 37. Pieczętarze, zegarmistrze, optycy. 38. Szynkarze. 39. Złotnicy. Nie ulega zdaje się wątpliwości, iż Izba handlowa i namiestnictwo zgodzą się na zaprojektowane połączenia.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 10. listopada. Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych, dała sposobność lewicy do manifestacji przeciwko rządom Taaffego. Po przemówieniu hr. Coudenhove, żądającem rozbrojenia, nie wiadomo jednak kiedy, przed wojną, która przypuszcza, czy też po wojnie, i przypomnieniu, że zwycięstwo polityki pojednawczej wewnątrz monarchji, wzmacnia ją także na zewnątrz, zabrał głos prof. dr. Suess. W długiej mowie dawał on Kalnokyemu wotum zaufania ze strony lewicy raz z pełnem zadowoleniem, to znowu ociągając się nieco, natomiast uderzał tem gwałtowniej na ministerstwo Taaffego. Było to rzeczą widoczną, że chce prowokować prawicę. Nie wahał się też napaść nawet na przemawiającego, co jednak ignorował ks. Czartoryski. Suess sekundował dzielnie Demlowi, którego mowa była dość zabawną. Komiczne mianowicie było usiłowanie jego i Suessa obrony przymierza z Niemcami, przeciwko któremu nikt nie występował. Prawica zachowała jednak zimną krew wobec tyrad obydwu szermierzy lewicy, a sprawozdawca hr. Clam w przemowie krótkiej i pełnej taktu, dał im należytą odprawę. Uwaga jego, iż wydaje się mu rzeczą niestosowną wszelki atak na nieobecnego w delegacji hr. Taaffego, oraz protest przeciwko monopolizowaniu sojuszu z Niemcami przez lewicę, podczas gdy zawarty on został z zupełnem zadowoleniem całej monarchji, znalazły zarówno poklask. Sprawozdawca zakończył przemówienie swoje uroczystem wotum zaufania dla Kalnokyego.

pienia i dla „czwartego“ w coupé, ozwała się do towarzyszki w czarnych jedwabiach:

— Nieznośnie podróżować w towarzystwie agentów policyjnych lub portrecistów! Nie cierpię być obserwowaną!

— On ne les remarque pas — zabrzmiała dumna odpowiedź z bladych ust.

— Zawsze to przykro! — powtórzył niebieski welon. — Heryk powinien był zostać z nami; bez męskiej opieki jest się narażoną na natręctwa wszelkiego rodzaju. Czemuż nie zostawić kobiety w spokoju?

— Au contraire, il y a des exemples... — Wyniośle ironiczny uśmiech osiadł na bladych wargach, choć wodnisto-niebieskie oczy nie odwróciły się ani na sekundę od Heinowskiej „Księgi pieśni“.

Młodzieniec, który dosłyszał rozmowy, ściągnął czoło w głęboką zmarszczkę niechęci, wypogodził je jednak natychmiast, a uśmiech pełen humoru, jasny jak promień słońca, rozświecił znów jego rysy. Strzały wypuszczone z łuku brwi nie zraniły go widać śmiertelnie. I on zapragnął opancerzyć się przeciw napadom i w braku błękitnego welonika ukryć się po za błękitną chmurkę dymu tytoniowego.

Wyciągając cygaro z eleganckiego étui skłonił się lekko paniom i spytał uprzejmie:

— Panie pozwolą?

Możnaby myśleć, że przemówił w zupełnie obcym języku, bo najlżejsze nawet skinienie nie dostało mu się w odpowiedź; natomiast zaszemrało coś pod błękitnym welonem:

— Lepiej było dać się obdymiać Henrykowi. Bezczelność!...

— De pis en pis.

Młodzieniec słyszał niewątpliwie obie uwagi, lecz ignorował je z łatwych do pojęcia względów, a przyjmując brak odpowiedzi za zezwolenie, zapalił Havanna i oddał się słodkim marzeniom, które, niestety, wkrótce zostały przerwane.

(C. d. n.)

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 9. listopada. *Nowoje Wremia* donosi, iż Rada państwa poświęciła już dwie sesje obradom nad nową ustawą uniwersytecką. Pogłoska o odrzuceniu projektu ustawy jest fałszywa. Na 150 artykułów statutu dotąd rozstrzygnięto dopiero 6 — Jednocześnie z wprowadzeniem reformy w urządzeniach więziennych mają być zaprowadzone fabryki więzienne w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kijowie, Odesie, Kazaniu, Rydze i Niżnym Nowgorodzie. Dochód z produkcji tych fabryk będzie w części wydawany aresztantom po odbyciu przez nich terminu kary, reszta zaś dochodu zostanie zaliczona do miejscowych funduszów więziennych. — Kompanja kapitalistów, z udziałem kilku wielkich firm francuskich, zamierza urządzić na wiosnę roku przyszłego olbrzymi zakład budowy statków morskich. Na miejsce fabryki wybrano miasto Nikołajew.

W petersburskim sądzie okręgowym rozpocznie się niezadługo proces przeciwko byłemu urzędnikowi intendentury, radcy tajnemu Rosickiemu. W sądzie przewodniczyć ma jenerał-lejtnant Stucki, oskarżenie popierać ma trzech prokuratorów wojennych. — *Nowoje Wremia* opowiada, że w zeszłym tygodniu w liczbie przesłanych z Petersburga dwom berlińskim firmom sturublówek, znalazły się dwa bilety oznaczone jednakowemi literami i jednym i tym samym numerem. Specjaliści uznali obadwa bilety za równie dobre, co wyklucza wszelkie przypuszczenia fałszerstwa i każe dopatrywać się tylko prostej pomyłki. „Usłużni jednak ajenci, powiada *Nowoje Wremia*, uznali za właściwe telegrafować o tem zdarzeniu do innych giełdowych centrów.“

Ministerstwo oświaty rozstrząsa obecnie sprawę wykładania nauki religji w szkołach ludowych przez osoby świeckie.

Utworzenie okręgu górniczego z gubernij południowych wkrótce ma być ostatecznie przeprowadzone. Zawiadowcą okręgu zostaje inżynier górniczy Doliński, już od lat 25 pracujący z pożytkiem dla kraju południowo-zachodniego. Płaca zawiadowcy wyniesie 4200 rs. Za centrum nowego okręgu wybrana została Odesa.

W ostatnim numerze „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych“ ministerstwo komunikacyj ogłasza koncesję na budowę gałęzi drogi żelaznej libawo-romeńskiej koriukowską zwanej.

Oświadczenia p. Kalnoky w delegacjach austrjacko-węgierskich nie przestają służyć za temat do politycznych artykułów dzienników rosyjskich. Gdy *Moskow. Wiedom.* ciebko traktują mowcę, gdy inne dzienniki dochodzą znowu do wniosku, że tylko pierwsza mowa była wojowniczą, a druga złagodziła wrażenie jakie wywołało oświadczenie pierwszego ministra w delegacji węgierskiej, są dzienniki, które powtarzają za innemi, że przez usta hr. Kalnoky mówił ktoś nieobecny, ktoś co właśnie zgotował obecny stan ogólnej niepewności, ktoś rzeczywiście, co zaczyna zjednywać dla siebie sympatje tych, o których w danej chwili zarówno może chodzić w Berlinie, jak w Petersburgu. Do liczby dzienników tej ostatniej kategorji należy *Nowoje Wremia*, które każe Rosji mieć się na ostrożności, a w niedawnem wystąpieniu *Gaulois* w sprawie przedmurza dopatruje się odbicia poglądów na tę sprawę żelaznego kanclerza. Jakkolwiek jest to tylko powiedziane między wierszami, niemniej jest dość wyraźne i dla tego to zapewne organ p. Suworina spieszy zaraz zaznaczyć, że właściwie są to tylko wymysły strony interesowanej. „W różnych organach tej prasy i pod różnemi omówieniami niejednokrotnie, pisze dziennik, przedstawiano, iż ks. Bismark może zapewnić wszelkie bezpieczeństwo utrzymania pokoju w Europie, gdyby Rosja zgodziła się na przedmurze, ... monarchji, nie inaczej, jak przez utworzenie przedmurza. Granice tego przedmurza, jeżeli nie mają się równać granicom z r. 1772, to jednak powinny być tak obszerne, żeby przedmurze, o którym mowa, nie szkodziło ... Wszystkie te kombinacje mogą być obliczone w przypuszczeniu pomyślnego dla Niemiec rezultatu starcia, ewentualnego odsunięcia Rosji dalej na Wschód, i z tego samego powodu zasługuje na zaznaczenie przypisywane Bismarkowi przekonanie, że wszystko to da się urządzić pokojowo przez bonifikatę ofiarowaną Rosji w Azji Mniejszej.“ W dalszym ciągu artykułu jest mowa o nowej broszurze wydanej w Austrji, a dotyczącej ewentualnej wojny. Z okazji tej broszury *Nowoje Wremia* dotyka i *Dziennik Poznański* i wypowiada zdanie, że i autor broszury i krytykujący ją dziennik zapomnieli, iż publicyści rosyjscy mają najzupełniejsze prawo zapytać, jak można urządzać cośkolwiek bez zapytania lub udziału rzeczywistego gospodarza? Jak można dzielić się skórą niedźwiedzia, którego się nie zabiło i nie wyprowadzono wprzód jego pazurów?“

Co się tyczy ... ludności dominującej w tem przedmurzu, pojętej jako siła, na którą liczyć należy, na konkluzje zaś *Dziennika*, że siła ta wyraża się w klasie rolników, wyrażonem przemysłowem, i wogóle w tem co określa wyrazem inteligencja, *Nowoje Wremia* dodaje, że wniosek ten stoi w przeciwieństwie z ogólnem przekonaniem, iż przemysł polski uległ uciskowi Niemców. „Wogóle wszelkie podobne rachunki na ... wskazują najpierw, że samo budowanie przedmurza, o którym mowa, jest także niewiadome, jak świat, że tak silnej ręki jak żelazny kanclerz ... księcia, a powtóre, że kombinacje powyższe mało przedstawiają korzyści nawet dla tych, którzy najbliżej ... W każdym jednak razie, jakkolwiek cała ta sprawa wygląda chimerycznie, należy pamiętać, że ostrożność nigdy Rosji nie zaszkodzi, a nawet jest konieczną“... Kończąc w ten sposób rzecz swoją *Nowoje Wremia* stawia w konkluzji cały szereg dymisjonów, których odcyfrowania bynajmniej podejmować nie jesteśmy w stanie.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. listopada.

Wiadomości osobiste. W Żołyni koło Łańcuta zmarł d. 10. bm. Adam Bułharyn, powstaniec i emerytowany oficjał pocztowy. Był on założycielem i pierwszym dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych.

Żałobne nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Kaliksta bar. Borocha, kapitana byłych wojsk polskich, członka Towarzystwa weteranów polskich z roku 1831, zmarłego niedawno w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. o godzinie 10ej rano, w kościele oo. Dominikanów, na które miejscowa komisja wykonawcza ma zaszczyt zaprosić wszystkich członków Towarzystwa, pozostałych kolegów, uczącą się młodzież, wreszcie ogół mieszkańców, pragnących oddać cześć wielce zasłużonemu patrjocie, a do późnej starości niezmordowanemu pracownikowi w sprawach obywatelskich i narodowych.

Walerjan Podlewski, *Hieronim Kunaszowski*, *Bogumił Longchamps.*

W skutek ostatniego sprawozdania ze stanu funduszu Tow. weteranów polskich z roku 1831, wykazującego, iż fundusze te są całkowicie wyczerpane, zawiązał się we Lwowie komitet obywatelski, pod przewodnictwem p. Jana Dobrzańskiego, złożony z reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa, który na posiedzeniu swem, dnia 11. bm. odbytem, uchwalił:

Postarać się o to, aby d. 29. listopada r. b. we wszystkich miastach i miasteczkach Galicji urządzono koncerta, widowiska sceniczne, odczyty itp. na dochód Towarzystwa weteranów.

W skutek tej uchwały, rzeczony komitet nadesłał nam dzisiaj swą odezwę, następującej osnowy:

Odezwa komitetu obywatelskiego we Lwowie.

Ostatnie sprawozdanie kasowe Towarzystwa weteranów z r. 1831 przekonywa, że fundusze tegoż Towarzystwa są wyczerpane. Fakt ten zagraża niedostatkiem, a nawet nędzą wielu z naszych weteranów, a to w latach sędziwej ich starości, gdy sami na siebie zapracować nie są w stanie.

Niewątpliwie kraj cały z szczerą boleścią wiadomość tę otrzymał, bo któż nie poczuwałby się do obowiązku przyczynić się z swej strony do tego, aby ci, którzy przed 50 z góry laty ofiarowali swe życie na ołtarzu sprawy narodowej, wolni byli na starość od troski o chleb powszedni.

Odgadując to zapatrywanie współobywateli, komitet odzywa się do wszystkich, którzy się poczuwają do obowiązku solidarności w sprawach publicznych, ażeby dnia 29. listopada r. b., jako w dniu, którego wspomnienie daje weteranom prawo do naszego współczucia, zechcieli w miastach i miasteczkach naszego kraju urządzić odczyty, przedstawienia teatralne, koncerta i t. p. na dochód Towarzystwa weteranów. W stowarzyszeniach, a nawet w domach prywatnych, mogą być robione składki, albo wygrane z gier towarzyskich mogą być na ten cel przeznaczane.

Liczne choć drobne ofiary, zapewnią fundusz niezbędny na zaopatrzenie najskromniejszych choćby potrzeb życia weteranów, którzy mają niewątpliwie prawo oczekiwać, aby się kraj niemi opiekował w ich późnej starości.

Komitet więc odwołując się do obywatelskich uczuć, nie wątpi o rezultacie swej odezwy.

Kwoty pieniężne odsyłać należy na ręce pana Walerjana Podlewskiego, członka Wydziału krajowego i prezesa komisji lwowskiej Tow. weteranów.

Z komitetu: *Jan Dobrzański*, przewodniczący; Dr. *Tadeusz Żuliński*, sekretarz.

Na otwarcie teatru czeskiego w Pradze jedzie z pomiędzy Rusinów pr. Romańczuk.

Miejska Rada zdrowia odbyła onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Dąbrowskiego posiedzenie, na którem wybrano komisję do ułożenia regulaminu obrad. Referent komisji, dr. Rieger, zajmuje się redakcją tego regulaminu, który jeszcze w tym tygodniu będzie przedmiotem obrad Rady zdrowia.

Składki na p. Naumowicza. *N. Prołom* pisze: Materjalne stosunki ks. Naumowicza budzą współczucie u naszych patrjotów. Jeden z patrjotów naszych, p. Włodzimierz Iw. Jankiewicz, koncypient adwokacki i właściciel kamienicy we Wiedniu, nadesłał w tych dniach wielce zasłużonemu starcowi w darze 100 złr.

Dla biednej wdowy, która pochodzi z lepszej rodziny i zasługuje na wsparcie, a nie posiada środków do utrzymania siebie i wychowania dziatek potrzebną jest maszyna do rękawiczek i stosowne przybory. Osoby, chcące zapewnić ubogiej rodzinie środek do życia, zechcą taką maszynę lub fundusze na nią złożyć w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo.

Uroczystość Lutra obchodzono także u nas, w Krakowie i we Lwowie. Na okolicznościowem nabożeństwie w kościele ewangielickim we Lwowie obecnym był także książę Wirtemberski, który jest protestantem.

O zamachu na rotmistrza Eyperta dochodzą nas następujące szczegóły: Powodem tegoż było złe świadectwo, wystawione Morawetzowi przez pana Eyperta, w skutek którego Morawetz utracił premję służbową. Takie same świadectwo wystawił temuż p. Fiderkiewicz, rotmistrz konsystującego we Lwowie pułku artylerji, w którym Morawetz przedtem służył. Sprawdzono, że człowiek ten, zanim się udał do rotmistrza Eyperta, był w mieszkaniu rotmistrza Fiderkiewicza, lecz na szczęście nie zastał go w domu. Morawetz wszedłszy do mieszkania rotmistrza, oświadczył tegoż służącemu, że przyszedł zamordować pana Eyperta, i że czeka go taki sam los, jeśliby mu usiłował przeszkodzić w dokonaniu zamachu. Służący widząc rewolwer w ręku Morawetza, przestraszył się i pozwolił mu wejść do pokoju rotmistra, w którym jednak nie było nikogo. Po chwili wszedł p. Eypert w towarzystwie rotmistrza Wittmanna. Służący nie chciał rotmistrza wpuścić do mieszkania, donosząc mu, co się stało, lecz rotmistrz mimo to, wszedł do pokoju. W tej chwili padł strzał, a rotmistrz Eypert pociągnięty w tył przez służącego, padł na ziemię. Drugim strzałem Morawetz odebrał sobie życie. Po pierwszym strzale rotmistrz Wittmann dobywszy pałasza, rzucił się na mordercę, lecz zanim go dosięgnął, tenże leżał już trupem na ziemi. Lekarze robią nadzieję, że pan Eypert wyleczy się z zadanej mu rany. Jest to oficer cieszący się sympatją nietylko w gronie kolegów, lecz i w szerszych kołach publiczności.

Mianowanie. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Złoczowie, Platonowi Macielińskiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Z Koła literackiego. W piątek wieczór odbył się wybór wydziału Koła literackiego na rok bieżący. Prezesem wybrano dra Romana Pilata, wiceprezesem dra Al. Janowicza, sekretarzem p. Władysława Bełzę, a członkami wydziału pp. Bol. Baranowskiego, Karola Młodzickiego, Romualda Starkla i Władysława Schmidta.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Ks. Michał Brzeziński, uwolniony od ślubów prostych, w kongr. OO. Zmartwychwstania Pańskiego złożonych, przenosi się z Dźwiniaczki do Jazłowca, gdzie obejmuje posadę kapelana PP. Immakulatek. Posadę zaś kapelana tegoż Zgromadzenia, nowo utworzoną w Niżniowie, obejmuje ks. Tomasz Tołpa, wikary z Koropca.

Z Tow. Jez. do Tarnopola przeznaczeni: OO. J. Franke, R. Churain i L. Adler.

Ks. Fel. Tomaszewski, prob. w Prusach, otrzymał z okazji swoich sekundycyj kapłańskich usum Roch et Mant.

Ks. Isydor Pilarski, kapelan wojskowy, a dotychczasowy profesor religii w Hranicy (Weisskirchen) na Morawii, przeniesiony do Krems za Wiedniem, na kapelana konsystującego tamże pułku polskiego.

Ks. Justyn Mielechowicz, admin. w Milatynie, otrzymał kan. instytucję na toż beneficjum.

Djecezja przemyska. Zmarł na apopleksję O. Peregryn Kapiński, z zakonu OO. Bernardynów konwentu w Leżajsku, urodz. 1855, ordyn. 1878 r.

Ks. Józef Zajchowski otrzymał dnia 11. bm. święcenie presbyterjatu; po prymicjach udaje się do Rzymu, do kolegium polskiego na prawo kanoniczne.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. Fr. Rączka z Bieńkówki do Szaflar, ks. Józef Sikora z Radłowa do Bieńkówki i ks. Fr. Romański z Zawady do Radłowa.

Ks. Ludwik Terpiński, kapelan wojskowy w Banjaluce w Bosnii, z dniem 1. bm. mieszka w Trawniku, także w Bosnii.

Djecezja krakowska. Zmarła dnia 8. bm., zaopatrzona św. Sakramentami, Anna Gebauer, ze Zgromadzenia PP. Augustjanek, urodz. 1819, prof. 1845.

Redakcja „Łowca“ nadsyła nam następujące uwagi: *Gazeta Narodowa* w korespondencji „z Doliny“, opisującej srogą napaść niedźwiedzia na czterech pastuchów, dodała od siebie następujące słowa: „Mówią, że Towarz. łowieckie obiecało za oszczędzanie niedźwiedzi podwójną zapłatę wartości każdej rozszarpanej sztuki bydła lub owiec, a któż zapłaci za życie ludzi?“ Z zadziwieniem a nawet z oburzeniem wyczytaliśmy te słowa. Czyż szan. redakcja *Gazety Nar.* tak dalece lekceważy sprawy łowieckie w kraju, iż nawet główny cel istnienia Towarz. łowieckiego jest jej niewiadomy. A owym głównym celem jest strzeżenie ścisłego wykonywania ustawy łowieckiej, która wyraźnie nakazuje tępienie zwierząt drapieżnych, znaczne wyrządzających szkody szczególnie w dobytku włościan. Wszak wytężonem usiłowaniem Towarz. łowieckiego jest tępić zwierzęta drapieżne i kłusownictwo, i dla tego to płaci premje za wybrane z gniazda wilczęta, a w organie swoim *Łowcu* przez 6 lat zachęca do tępienia wszelkiego rodzaju drapieżnictwa. Zkądże posądzenie, że Towarz. łow. oszczędza niedźwiedzie, że za wyrządzoną przez nie szkodę podwójną jej wartość zwraca, i że z tego powodu naraża życie ludzkie na groźne niebezpieczeństwo? Czy szan. kronikarz *Gaz. Narod.* zastanowił się nad tem, co pisał? Czy wobec ustawy łow. takie oszczędzanie niedźwiedzi jest możliwe? Tu już nie prosta nieznajomość rzeczy, lecz chyba zła wola podsuwała mu słowa w tym celu, aby czytający ogół nie wglądający bliżej w rzecz, wierzący słowu drukowanemu, uprzedzić, może nawet rozjątrzyć przeciw Towarz., które w określonym kierunku ma dobro kraju, nie własne, na względzie, i ma też na tej podstawie prawo wymagania, aby organa opinji publicznej w istotnie pożytecznych usiłowaniach je wspierały, i nie rozsiewały o niem wieści nieprawdziwych i w wysokim stopniu ubliżających.

Na ostre. Morecki Chaskel, o którym donieśliśmy, że w bójce został przez Chaskla Ditnika w pierś ugodzony nożem, zmarł 10 bm. Wypadek ten nie oddziałał snać odstraszająco na burzliwe umysły, gdyż wczoraj znowu wydarzyło się, że terminator szewski, Jan Bobek, został przez drugiego terminatora tegoż samego warsztatu pana Ludwika Bonerta, ulica Arsenalska l. 2, nożem pchnięty. Młodego przestępcę oddano do sądu.

Stow. wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Jakóba H. Alten, handlarza w Złoczowie.

Samobójstwo. Wincenty Fryc, 21 lat liczący, pomocnik rzeźnika bez zajęcia, syn Joanny, wdowy po woźnym, obwiesił się w nocy na 11. bm. na Wysokim Zamku.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 10. listopada. Skradziono pani M. L. z kieszeni w Rynku pugilares z kwotą 20 złr. — Złożono w pol. znalezioną książeczkę wkładkową do kasy stow. Gwiazda członka Karola Kuźmińskiego, i instrument niwelacyjny. — Konia zbłąkanego maści czerwonej i siwego wieprza oddano do komisarjatu dz. I., a 2 zbłąkane konie, kasztan i szpak, znajdują się u dozorcy cmentarza Łyczakowskiego, p. Tchórzewskiego.

Kraków 11. listopada. Dziś rozpoczynają się tu przedstawienia w cyrku Herzoga, obok hotelu Kleina; każdy cyrk w Krakowie wobec mnóstwa żydów, lubujących się w sztukach karkołomnych, ma u nas zapewnione powodzenie; towarzystwo p. Herzoga ma aż 90 czworonożnych artystów.

Dnia 15. bm. odbędzie się w kościele oo. Kapucynów po 60-letniem pożyciu małżeńskiem brylantowe wesele pp. Etmaierów; pan młody, od lat 18 emerytowany radca dworu i prezydent rządu krajowego w Krakowie, umiał na stanowisku wówczas tak trudnem, zjednać sobie powszechny szacunek i miłość mieszkańców; przy weselu zatem brylantowem towarzyszą mu życzenia wszystkich uczciwych ludzi

Z Opawy donosi *Opawsky Tydennik*, że tam dwa razy po sobie wytłuczono w nocy okna „Besedy“. Zkąd to pochodzi, łatwo się domyśleć, ale policja nie złapała psotników. Inny wypadek przytacza także *Op. Tyd*, nazywając go „bestjalnością“. Gdy dzieci z czeskiej szkółki wyszły w środę przed południem, spotkał je pewien pan opawski, który słysząc, że mówią po czesku, tak się rozzierdził, iż wpadł między nie, zaczął je kopać w prawo i w lewo, zapominając się w gniewie. Ledwo inna osoba ochroniła dzieci, a szaleniec znikł. Jest to ilustracja postępowania turnych.

Warszawa 10. listopada. Józefa Reszkówna wybiera się w przyszłym tygodniu do Poznania, gdzie wystąpi z szeregiem koncertów, jak zwykle, na cel fanatyków kuldobroczynny.

W ubiegłym tygodniu we wsi Kownacice, w Węgrowskiem, zakończył życie Jan Nep. Palczewski, b. napoleończyk, urodz. w r. 1796. Śp. Palczewski, jako 16-letni młodzieniec, prawie dzieciak jeszcze, wstąpił do wojska i odbył całą kampanję r. 1812. W bitwie pod Berezyną utracił prawą rękę. Po wyjściu z wojska, w stopniu porucznika, osiadł na roli i gospodarował aż do r. 1862, w którym to czasie oddał majątek synowi, sam zaś oddał się spoczynkowi. O ile nam wiadomo, pisał pamiętniki swego życia, w których obszernie opisał kampanię roku 1812. Cenny ten rękopis syn nieboszczyka wydać ma własnym nakładem.

W Ursynowie, pod Warszawą, majątku hr. L. Krasińskiego, zakłada się stacja rolnicza doświadczalna pod kierunkiem dra A. Sempołowskiego.

Z Janowskiego donoszą *Gaz. Lub.* o nowym wypadku oporu, jaki miejscowi włościanie stawili geometrze, przybyłemu do jednej z okolicznych wiosek, celem dokonania pomiaru wspólnego pastwiska. Sprawę oddano na drogę sądową.

Jedna z tutejszych firm kupieckich, jak słyszeliśmy, krząta się podobno około urządzenia na lato kolei elektrycznej do bliższych miejscowości Warszawy. Kolej ta dotarłaby do tych punktów, do których wagony tramwajowe nie dochodzą.

W tych dniach w jednym z sądów pokoju wniesioną będzie sprawa artysty malarza M. przeciw panu B., który ugodziwszy się za portret 220 rs., obrazu nie przyjął i pieniędzy nie chciał zapłacić, twierdząc, iż portret jest niepodobny do oryginału. Sędzia pokoju już raz sprawę odkładał z tego mianowicie powodu, iż brakło kompetentnych znawców, którzy mogliby ocenić pretensję pozwanego. W drugim terminie stawili się trzej malarze i orzekli, iż pretensja p. B. jest bezzasadną, ponieważ portret odznacza się zupełnem podobieństwem do oryginału. To samo orzekł i sędzia, porównując obraz z pozwanym. Z tej zasady wychodząc, akcja powoda została uznana za słuszną i p. B. skazano na zapłacenie 220 rs, oraz 22 rs. kosztów sądowych.

Zagrzeb 10. listopada. Zeszłej nocy, w trzecią rocznicę wielkiego trzęsienia ziemi, słyszano tu trzykrotny huk podziemny.

Powodzie. Z Lublany donoszą o dalszych powodziach w Krainie. Woda jednak w jeziorach zaczęła opadać.

Dumas i jego wierzyciele. W epoce, w której Dumas często był bez grosza i na weksle zaciągał długi, zdarzyło mu się, iż pewnego poranku miał przed sobą dwie ewentualności: zapłacić 5000 franków, lub pójść do aresztu za długi. Dumas bardzo zafrasowany wyszedł na ulicę, aby skorzystać z osobistej wolności, którą mógł postradać w ciągu kilku najbliższych godzin. Ledwie uszedł kilka kroków, spotkał jednego z nowych członków towarzystwa des acteurs dramatiques, który był jeszcze w Paryżu wcale nieznaną osobistością. Zobaczywszy go Dumas zbliżył się do niego szybko i zapytał: „Potrzebujesz pieniędzy?“ — „O! i bardzo!“ — „No, to będziesz je zaraz miał, ale chodź ze mną i rób wszystko, co ci każę.“ — Mówiąc to Dumas, zawołał fiakra i kazał się zawieść do domu Scribego. Tam polecił towarzyszowi swojemu chodzić tam i napowrót przed domem, a sam poszedł do Scribego. „Przychodzę się pożegnać — zawołał wchodząc — odwożą mnie do Clichy. Ajent już czeka na dole przy fiakrze.“ — Scribe wyjrzał przez okno, a zobaczywszy nieznajomego jegomościa, zdjęty współczuciem dla Dumasa, pyta, ile mu potrzeba. „Pięć tysięcy franków.“ — Scribe dał je Dumasowi bez namysłu, a ten, wręczywszy 500 franków swojemu towarzyszowi, resztę zatrzymał dla siebie na spłacenie długu. W kilka dni potem miało się odbyć posiedzenie towarzystwa des acteurs dramatiques. Scribe, który był przewodniczącym, miał właśnie zagaić zebranie, gdy spostrzegł w pierwszej ławce Dumasa, z owym jegomością, który miał być ajentem policyjnym. Rozgniewany, poleca tedy służącemu, aby zuchwalca wyprosił za drzwi. Zanim jednak służący zdołał to uskutecznić, Dumas zbliżył się do Scribego i szepnął mu kilka słów do ucha. Scribe roześmiał się i odwołał surowy rozkaz.

Z teki listonosza. Kobieta lekka jest kartą korespondencyjną, której treść przeczytać może każdy ciekawy.

Kobieta uczciwa jest listem rekomendowanym, który bywa wydawanym jednej tylko osobie.

Korespondencja redakcji. Bezimiennemu korespondentowi ze Lwowa: Udaj się pan z tem doniesieniem wprost do dyrekcji policji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczoraj wystąpiła pani Dowiakowska już po raz drugi w „Halce“ i zachwyciła publiczność tak śpiewem, jak i grą znakomitą. P. Myszuga zbierał także zasłużone oklaski za odśpiewanie partji Jontka.

* Dziś w poniedziałek dnia 12. listopada po raz pierwszy: „Pierwszy bal,“ obrazek sceniczny w 1 akcie przez Gabrjelę Śnieżko Zapolską; po raz drugi: „Skowronek,“ komedja w 1 akcie z franc. Edmunda Gondinet, tłumaczył A. W.; po raz drugi: „Nowy Paganini,“ fraszka sceniczna w 1 akcie podług niemieckiego przez C. D.

Koncert pani Artôt odbędzie się jutro nie wieczorem, jak zapowiadają afisze, lecz w południe.

Na dochód Towarzystwa „Przymierze braci“ odbędzie się we czwartek 15 bm. w sali kasyna miejskiego wieczorek muzykalno deklamacyjny i promenade koncert, połączony z tombolą, pod artystycznem kierownictwem p. L. Marka, z współudziałem pp. Paltingerównej, Sienkiewiczowej, Szenkównej, Zapolskiej i Gust. Fischera. — Początek o godz. 7 wieczorem. — Program. Oddział I. 1) Saint Saens. Warjacje na temat Beethowena, na dwa fortepiany, odegrają panna Schenk i p. Marek 2) a) Kücken. „Dobranoc; b) Madejski. „Rywalki“ mazurek, odśpiewa p. Sienkiewiczowa. 3) Deklamować będzie p. Fischer. 4) Liszt „Venezia e Napoli“ tarantella, odegra panna Paltinger. 5) Zapolska. „Bukiet kamelji“ nowelka, odczyta autorka. — Oddział II. Koncert muzyki wojskowej

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się dnia 5. bm. pod przewodnictwem dr. Estreichera zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, który zaszczycił swoją obecnością ks. biskup Krasiński. Prof. Morawski złożył rozprawę p. Kallenbacha p. t. „Rozbiór egzegetyczny. Odprawy posłów greckich, Jana Kochanowskiego.“ Następnie prof. Malinowski przedstawił pracę p. J. Bystronia p. t. „Rozbiór porównawczy znanych tekstów staropolskich z w. XIV i XV Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Składu Apostolskiego i Dziesięciorga Bożego Przykazania.“ Obie prace przekazano komitetowi redakcyjnemu. W końcu członek Wisłocki odczytał rozprawę p. t. „Wacław de Brodnia Ubogi i jego rękopisy“, w której po wstępnych uwagach nad sposobem wydania przez wydział filologiczny staropolskich „Modlitw Wacława Ubogiego“ w r. 1875 na podstawie dwóch innych Wacława rękopisów łacińskich, znajdujących się w bibliotece uniwersytetu peszteńskiego, przeprowadził dowód, że Wacław Ubogi pochodził z Brodni nad Wartą, że się nazywał właściwie „Wenceslaus Petri de Brodnia“, że chodził do szkół w Płocku i Krakowie, że był później pisarzem kapitulnym krakowskim, altarystą na Wawelu i profesorem św. teologji w uniwersytecie Jagiellońskim, że wreszcie w r. 1489 lub krótko przedtem darował wszystkie swe rękopisy OO. Kartuzjanom w Lechnicy na Spiżu, skąd po kasacie klasztoru jako własność rządowa dostały się do biblioteki uniwersyteckiej w Peszcie. W dalszym ciągu rozbierając szczegółowo treść „Modlitw Wacława Ubogiego“, które obecnym przedstawił w oryginale pergaminowym, będącym własnością biblioteki peszteńskiej, dowodził prelegent na podstawie licznych danych, tak drukowanych, jak rękopiśmiennych, że Wacław de Brodnia Ubogi odpisał je dla siebie, nie predzej jak w r. 1482, odpisał zaś z modlitw, odmawianych wówczas przez członków, należących do bractwa św. Anny u OO. Bernardynów na Stradomiu i do bractwa św. Anioła Stróża u OO. Paulinów na Skałce pod Krakowem. Ostatnie z nich sięgać mogły końca XIV wieku, tamże

zaś ułożył był dla bractwa św. Anny w Warszawie około roku 1475 błogosławiony Władysław z Gielniowa.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Tow. przyrodników polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek dnia 13. bm. o godz. 6tej wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2gie piętro). Porządek dzienny: 1. F. Dobrzyński. O bezwzględnym chemicznym układzie miar. 2. H. Kadyi. Okazanie i objaśnienie szkieletu cielęcia dwugłowego. 4. Luźne komunikacje.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za III kwartał 1883.

Towarzystwo liczyło z 1. lipca br. członków rzeczywistych 2025 z 7077 udziałami, w III kwartale przybyło członków rzeczywistych 22 z 85 udziałami. Zostaje z 30. września członków rzeczywistych 2047 z 7162 udziałami, czyli z roczną wkładką 28,648 zł.; członków wspierających 87, honorowych 10.

Majątek w dziale zapomóg stałych z 1. października wynosił gotówką 18.051·79, efektami imiennej wartości 285.300 złr., do tegoż majątku wpłynęło w III kwartale br. gotówką z powiatów 4623·45, odsetki wrześniowe 3094·50, za wylosowane i zrealizowane efekta 9400 zł., razem wpłynęło 17,117·95; zakupiono zaś nowe efekta imiennej wartości 16,000 zł. Z tego wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomogi stałej starcom, wdowom i sierotom za II półrocze br., tudzież na administrację 9450 50, na zakupno nowych efektów 16,023 99, razem 25,474·49; wydano także wylosowane efekta im. wartości 9400 zł.; pozostało tedy 30. września br. w Towarz. zaliczkowem gotówką 9695 25, zaś efektami przechowanemi w skarbcu Tow. kredyt. ziem. im. wartości 291,900 zł.

W III kwartale lokowały w Towarz. zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 145 zł., Bóbrka 15 zł., Brzesko 34·63, Brody 72·90, Brzozów 5·32, Buczacz 10, Chrzanów 6·25, Cieszanów 62 zł., Czortków 85·35, Drohobycz 18·40, Husiatyn 122·20, Jarosław 236·42, Kamionka 199·99, Kolbuszowa 48·38, Kraków 273 36, Krosno 87·60, Limanowa 10 zł, Lwów 250, Łańcut 379·60, Mościska 10, Myślenice 75, Nisko 76 80, Nowy Sącz 30 96, Podhajce 8 60, Pilzno 35·72, Przemyśl 96 23, Przemyślany 162 41, Rawa 12 zł., Rohatyn 40 cnt., Rudki 124 62, Rzeszów 614·60, Sanok 75 20, Sambor 59 37, Skałat 35 7, Stryj 117 74, Tarnopol 130, Tarnów 124, Tarnobrzeg 444, Tłumacz 222·50, Trembowla 81 25, Turka 27 45, Wadowice 100, Wieliczka 119·53, Zaleszczyki 46·44, Zbaraż 59 27, Złoczów 30, Żółkiew 27·20 Żywiec 51 20.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centr. następujące stałe zapomogi:

I Członkom nieudolnym do pracy:

1) Gudziewskiemu Adamowi, w kwocie 135 złr., począwszy od 1. lipca br.

2) Nowakowskiemu Ant., w kwocie 135 zł., począwszy od 1. stycznia br.

3) Zarębie Ant. w kwocie 90 zł. od 1. czerw. br.

4) Kryszkowskiemu Janowi, w kwocie 90 zł., od 1. lipca br.

5) Hauserowi Józefowi, w kwocie 45 zł., od 1. lipca br.

6) Woźniakowskiemu Ant., w kwocie 180 zł., od 1. lipca br.

II Wdowom:

7) Dąbrowskiej Emilji, od 15. sierpnia br. rocznie 160 złr., tudzież ryczałt pogrzebowy w kwocie 40 złr.

8) Renerowej Ludwice, od 1. lipca br., dla niej rocznie 32 zł., a czasowo dla dzieci 11 zł.

9) Kozdziołowej Annie jednorazowy datek w kwocie 15 złr.

10) Gawlikowskiej Antoninie jednorazowy datek w kwocie 10 zł.

11) Bazeg Franciszce, sierocie po członku Janie Dendor, z powodu śmierci matki i emerytki Celestyny Dendor, jednorazowy datek 20 zł.

Przy tej sposobności podajemy z przyjemnością do wiadomości, że hr. Fr. Potulicki, właściciel dóbr w Gliniankach, przystąpił do naszego Towarzystwa jako członek wspierający, z datkiem 100 złr., oświadczając zarazem, że za wszystkich swoich oficjalistów [illegible] udziały do Towarzystwa opłacać będzie.

W końcu wydział centr. wzywa wszystkich członków, zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących oddziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost do wydziału centralnego ulica Kopernika l. 8 we Lwowie nadesłali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10. listopada. (Projekt nowej kolei). Kilku obywateli z powiatu wielickiego i limanowskiego powzięło myśl starania się o najkrótsze połączenie koleją Krakowa wprost na południe z budującą się koleją transwersalną, [illegible] Skrzydlny, w przestrzeni [illegible]. Poszczególne już w tym kierunku kroki [illegible] w ministerstwie handlu i wojny i otrzymano przyrzeczenie poparcia.

W celu dalszego przeprowadzenia powziętej myśli uzyskania koncesji do przedwstępnych robót technicznych [illegible] wybitniejsze osobistości z okolicznych powiatów i kół [illegible].

Na kolei transwersalnej stan robót jest następujący: Na linji Żywiec-Nowy Sącz pracowało 8440 robotników dziennie, których wykonali 873.680 m. k. robót ziemnych, 49.580 m. k. roboty murarskiej, czyli 31% ogólnej roboty. Z 27 większych mostów rozpoczęto 20. Z robót nasypowych w 8 stacjach jest gotowy [illegible] około 11% ogólnej roboty. Na linji Grybów-Zagórz roboty murarskie i ziemne wykonywało 3166 robotników; z końcem września wykonano robót ziemnych 686.830 k. m., a 14.460 murarskich, czyli 48% ogólnej roboty. Z 6 mostów wykonano most na Wisłoce, z wyjątkiem konstrukcji żelaznych, tak samo most na Sanoczku. Robót nasypowych wykonano 22%. Na linji Stanisławów-Husiatyn pracowało 1853 robotników i wykonało 429.080 k. m. ziemnej i 8240 murarskiej roboty, czyli 24% roboty ogólnej. Z większych objektów rozpoczęto most na Woronie, Dniestrze i Serecie, tudzież wiadukt [illegible]. Na linji Żywiec-Zwardoń pracowało 945 robotników i wykonało 79.610 k. m. robót ziemnych i 2300 murarskich, czyli 7·4% ogólnej roboty. Na linji Oświęcim-Skawina-Podgórze przeszkadzały robotom deszcze i powodzie. Pracowało 1485 robotników i wykonano 106.380 k. m. ziemnych i 9160 k. m. murarskich robót, czyli 44% ogólnej. Na linji Sucha-Skawina przeszkodziły robotom również deszcze; robotników w liczbie 1250 wykonali 190.280 k. m. ziemnych i 1460 k. m. murarskich robót, czyli 103% ogólnych robót.

Kolej węglersko-galicyjska. „Presse" donosi, że posiedzenie rady zawiadowczej tejże kolei, na którem ma [illegible]

łożyć w sprawie przyszłych robót Towarzystwa odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Targ na woły. Wiedeń 12. listopada. Przypędzono galicyjskich 472 sztuk, węgierskich 1780, niemieckich 430, razem 2682.

Płacono galicyjskie opasne złr. 62·— do 65·—, woły z pastwiska złr. 52·— do 58·—, węgierskie złr. 63·— do 67·—, niemieckie złr. 62·— do 66·— za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem dnia 31. października 1883, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (C. d.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej (52. losowanie). Na **100 złr.** z kuponami: Nr.

16753	16854	16922	17060	17147	17185	17192
17302	17338	17431	17501	17627	17796	18193
18438	18627	19029	19039	19448	19457	19766
19827	19860	19992	19996	20031	20165	20198
20296	20413	20606	20835	20961	21047	21153
21653	21701	21733	21909	22118	22120	22149
22178	22226	22265	22323	22410	22579	22740
23227	23296	23442	23471	23550	23562	23648
23719	23784	23797	23936	24265	24519	24611
24635	24655	24695	24782	24785	24793	24803
24819	24848	24885	24894	25134	25189	25235
25258	25309	25447	25508	25509	25554	25617
25957	26059	26225	26264	26449	26609	26642
26687	26689	26718	26741	26795	26860	26899
26972	27019	27276	27285	27589	27780	27931
27987	28170	28219	28321	28335	28426	28565
28722	28887	28895	28980	29170	29333	29598
29758	29852	29874	30190	30215	30260	30384
30443	30527	30637	30740	30936	31218	31486
31632	31960	32314	32424	32473	32509	32586
32679	33018	33040	33086	33456	33788	33859
34056	34169	34173	34279	34315	34393	34418
34484	34511	34569	34614	34624	34737	34971
34997	35014	35024	35051	35254	35295	35388
35436	35493	35496	35899	36070	36112	36265
36581	36592	36691	36903	36998	37112	37485
37626	37742	37820	37885	37949	37981	37998
38073	38101	38144	38228	39057	39187	39301
39321	39334	39373	39537	36646	39723	39740
39882	40222	40748	40773	40805	40958	40987
41008	41127	41150	41153	41185	41286	41328
41338	41371	41385	41559	41803	41882	41888
41926	42020	42137	42237	42245	42304	42318
42359	42536	42642	42687	42765	42813	42814
42817	42918	42949	43054	43292	43294	43298
43454	43456	43488	43565	43595	43598	43634
43654	43665	43848	43874	44061	44228	44451
44481	44640	44783	44812	45022	45149	45219
45307	45358	45395	45433	45465	45705	45749
45827	45834	45927	45959	45968	46081	46127
46156	46186	46217	46233	46239	46244	46318
46484	46487	46571	46584	46603	46690	46778
46868	46889	47062	47115	47264	47386	47403
47415	47614	47679	47700	47725	47802	47846
47899	47904	48037	48147	48204	48222	48429
48455	48506	48548	48608	48711	48835	49018
49057	49076	49407	49473	49502	49504	49780
49863	49890	49917	50078	50129	50198	50272
50345	50471	50679	50699.			

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Lwów 12 listopada.

Proces przeciwko J. I. Kraszewskiemu w krótce się już odbędzie i wypadnie bezwątpienia na korzyść czcigodnego jubilata. Po ukończonym procesie, Kraszewski, który jest bardzo cierpiący, z porady lekarzy uda się na czas jakiś do Cannes.

Politik rozbiera rzekomy zamiar ministerstwa rolnictwa przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy o ograniczeniu podzielności gruntów włościańskich i zwraca uwagę na różnice w stosunkach rolniczych i przemysłowych w rozmaitych prowincjach, w skutek czego sprawa ta nie może być rozstrzygniętą jedną ogólną ustawą i powinnaby być pozostawioną sejmom.

Do *Politik* donoszą z Wiednia, że budżet na r. 1884 nie jest jeszcze dotąd ułożony. Wszystkie doniesienia o wysokości deficytu mają być błędne, przeciwnie rząd ma nadzieję, że w roku przyszłym jeszcze mniejszą będzie różnica między dochodem a wydatkami, niż w roku bieżącym.

Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło objąć w zarząd własny utrzymanie więźniów w zakładach karnych.

Deputowani do Rady państwa hr. Blagey i dr. Schrey złożyli mandaty.

Nemzet zwraca się stanowczo przeciwko artykułom Helferta i oświadcza, że Czesi są zanadto dobrymi politykami, ażeby podzielać mogli zasady jego.

W Wiedniu odbyła się 10. bm. narada ministrów węgierskich, na których oprócz Tiszy obecni byli hr. Szapary, bar. Orczy, bar. Kemeny, hr. Szechenyi i Koloman Bedekowicz. Obradowali oni wyłącznie nad zewnętrznemi sprawami węgierskiemi i kroackiemi. W sprawie kroackiej dotychczas nic nie postanowiono i doniesienie wszelkie o nominacjach mają być przedwczesne.

Z Belgradu donoszą: Przy napadzie powstańców na Zajczar 8. bm. pułkownik artylerji Jurdowicz uderzył z małą liczbą wojska, wspieraną przez zbrojnych obywateli na powstańców zadał im wielkie straty i rozprószył. Wojska wzięły 150 ludzi w niewolę i nie poniosły strat, obywatele mieli kilku zabitych. Powstańcami dowodził deputowany radykalny Milanowicz. Główne roty jenerała Nikolicza przedarły się po krótkiej walce przez wąwóz pod Cesto-brodicą i oczyściły wzgórza obsadzone przez powstańców. Następnie zajęły wojska obsadzoną pozycję pod Kalafatem. Część powstańców poddała się, część umknęła. Ścigają ich wojska z Aleksinaczu i Niszu. Część powstańców prowadzona przez deputowanego Didicza poddała się, reszta z dowódcą umknęła w góry.

Według doniesień do *Polit. Corresp.*, wielka część serbskich okręgów powstańczych ogłosiła, iż się poddaje. Rząd serbski wystąpi ze swej strony z całą surowością prawa przeciwko sprawcom i przewódcom ruchu, zresztą gotów jest do najobszerniejszej amnestji. Okręg Banja oddał już broń. Dwóch przewódców oddziałów powstańczych, pojmanych koło Zajczaru miano rozstrzelać. Naczelnik okręgu Jozicz, kilku urzędników i pułkownik Nikolicz, którzy w niebezpieczeństwie opuścili bez powodu Zajczar, oddani zostaną pod sąd. Powstanie ma być stłumione całkowicie, a w kraju panuje spokój i porządek.

Redaktor serbskiej *Nezawistności*, organu Risticza, został wydalonym z Serbji. Król wezwał do siebie Risticza, Miłojkowicza i Wasilewicza dla upomnienia ich, aby postępowali lojalnie i nie ściągali na siebie podejrzeń.

Organ Katkowa pisze, iż nicby nie straciła na tem niezależność Bułgarji, gdyby księztwo to połączone zostało z Rumelją wschodnią pod kierunkiem gubernatora jeneralnego, który jak książę Vogorides byłby poddanym sułtana.

Na interpelację Stoloczany odpowiedział d. 10. tm. Bratiano w Izbie rumuńskiej, iż doradzał królowi, gdy wracać będzie z Berlina, wstąpić do Wiednia, celem przekonania rządu austrjackiego, iż w Rumunji panuje usposobienie przychylne pokojowi i porządkowi. Sam zaś Bratiano był w Gastein i we Wiedniu, ażeby zapewnić, iż także naród rumuński podziela usposobienie króla, nie wziął jednak na siebie żadnych zobowiązań. Szczególny nacisk położył minister na zgodę króla z rządem w obronie kraju w kwestji Dunaju i zakończył słowami: Jesteśmy za pokojem!

Le Nord zaprzecza wiadomości o zamiarze związku małżeńskiego pomiędzy w ks. Aleksym i najstarszą córką hr. Paryża.

Kilka dzienników francuskich zastanawia się nad podróżą następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii. *France* uważa ją za groźbę, którą brać należy na serjo, choć nie tragicznie. Dzienniki socjalistyczne przypisują podróży tej wielkie znaczenie i widzą w niej potwierdzenie zbliżenia się Hiszpanii do obu cesarstw środkowo europejskich, przeciwnie organa ministerjalne tłumaczą, że podróż ta jest tylko aktem grzeczności, który nic nie zmieni w zapatrywaniach gabinetu madryckiego, zachowującego się neutralnie wobec Francji i wszystkich krajów europejskich.

Nat. Ztg. łącząc podróż następcy tronu do Hiszpanji z uroczystością Lutra pisze: Jest to dziwny wypadek, że nasz następca tronu wyjeżdża właśnie przed uroczystością Lutra do Hiszpanji. Wszakże był to równoczesny władca Niemiec i Hiszpanji, który na Lutra wydał banicję, a hiszpańskie wojska rozstrzygnęły bitwę pod Mühlberg i zajęły Wittenbergję. Ileż zmian musiało zajść w biegu stulecia, zanim następca Fryderyka W. mógł być przyjęty w tryumfie przez następcę Karola V. i Filipa II. Podróż ta jest nową rękojmią pokoju, jest dowodem nowego ducha, panującego w Europie. który dawne przeciwieństwa łagodzi. Oby w tym sensie była ona dla Niemiec i Hiszpanji obfitą w owoce!

National Ztg. donosi, że poselstwo hiszpańskie w Berlinie i niemieckie w Madrycie podniesione zostaną do raugi ambasady.

Jen. Appert mianowany został francuskim ambasadorem w Paryżu, a jen. Lorgnot dowódzcą korpusu okupacyjnego w Tunisie.

Z Genuy donoszą, że na powitanie niemieckiego następcy tronu przybędzie tam także ks. Amadeusz z obydwoma synami. Niemieckie statki wojenne zarzucą tu kotwice.

Według doniesień z Madrytu, wypłyną naprzeciw flotylii niemieckiej dwa statki hiszpańskie i odprowadzą ją do portu w Barcelonie.

Temps donosi, że opinia publiczna w Lizbonie i Oporto wzburzona jest mocno z powodu podróży następcy tronu niemieckiego; przypuszczają, że Hiszpania ma zamiar wstąpić do koncertu europejskiego i przeprowadzić plany swoje na Maroko. Liberalne i republikańskie dzienniki portugalskie powiadają, że plany Hiszpanii wzmocnią tylko sympatje portugalskie dla Francji i spóźnią zawarcie traktatu cłowego pomiędzy Hiszpanią i Portugalią.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 12. listopada. Dziś o godz. 9 z rana umarł tu były poseł Franciszek Paszkowski.

(D.) **Wiedeń** 12. listopada. Tisza i Bedekowicz konferowali wczoraj przez dłuższy czas z Filipowiczem, poczem Tisza był na audjencji u cesarza. Mianowanie Filipowicza banem nie ulega już wątpliwości.

Budapeszt 12. listopada. Rząd wniesie niebawem w Izbie deputowanych nowelę do ustawy prasowej. Słychać, że zamierzonem jest znaczne ścieśnienie prasy.

~~Berlin 12. listopada~~. Stan zdrowia Bismarka pogorszył się znacznie. Dr Schweninger skonstatował żółtaczkę w skutek ostrego kataru żołądka.

Belgrad 12. listopada. W powiecie zajczarskim maszerują wojska naprzód bez przeszkody. Transport uwięzionych radykałów został wstrzymany, ponieważ zachodziła obawa, że będą w drodze uwolnieni przez powstańców.

Paryż 12. listopada. Wszystkie stowarzyszenia gimnastyczne z Paryża i okolicy odbyły wczoraj uroczyste posiedzenie. Mowę, zastosowaną do okoliczności, miał Henryk Martin. Deroulede mówił o wojnie odwetowej.

Monarchiczne pisma podnoszą wysokie znaczenie podróży niemieckiego następcy tronu do Madrytu. Pisma rządowe nie wspominają o niej ani słowem. Stronnictwo radykalne demonstruje zbieraniem składek na emigrantów hiszpańskich.

Rzym 12. listopada. Prasa włoska podnosi ostentacyjnie znaczenie uroczystości Lutra, jako przeciwnika papieztwa. *Riforma* poświęca temu obchodowi cały numer wczorajszy.

Telegramy biura koresp.

Londyn 11. listopada. Z powodu uroczystości Lutra odbył się wczoraj wielki mityng w Exeterhall. Lord Shaftesbury odsłonił portret Lutra. Zgromadzeni postanowili wysłać telegram do cesarza niemieckiego, wyrażający serdeczną łączność protestantów angielskich z Niemcami przy uroczystości Lutra.

Wojska angielskie rozpoczną opuszczać Egipt z końcem listopada.

Tryest 12. listopada. Wczoraj obchodzono w tutejszej synagodze uroczystem nabożeństwem stuletnią rocznicę urodzin Montefiorego. Starszy rabin Melli miał okolicznościowe kazanie. Obecni byli: namiestnik, reprezentanci Rady miejskiej i członkowie konsulatu angielskiego.

Berlin 12. listopada. Następca tronu odjeżdża we czwartek z rana na Monachjum do Genui i odjeżdża dn. 17. bm. do Barcelony. Aż do Genui jedzie następca incognito.

Petersburg 11. listopada. Giers wyjeżdża dziś po południu w podróż za granicę.

Journal de St. Petersbourg przeczy doniesieniu dzienników londyńskich o zmobilizowaniu dywizji Pskowskiej. *Nowoje Wremia* i *Nowosti* zaznaczają, że uroczystość Lutra obudziła podniosłe uczucia i myśli w całym świecie cywilizowanym, wszędzie gdzie tylko dotarło światło filozofii i tolerancja zapuściła korzenie.

Rzym 12. listopada. W wielu miastach włoskich odbywały się wczoraj mityngi w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego. Spokój nigdzie nie był zakłócony.

Według doniesień dzienników, Cairoli, Crispi, Zanardelli, Nicotera i Baccarini postanowili wystąpić z opozycją przeciw rządowi.

Madryt 11. listopada. *Agence Fabra* oświadcza wbrew doniesieniom dzienników, że podróż następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii nie ma politycznego charakteru. Hiszpania wstrzymuje się od mięszania w kwestje europejskie. Zjazd monarchów nie ma tu tego znaczenia, jak w tych krajach, gdzie oni rządzą osobiście.

Madryt 12. listopada. Ochmistrz dworu, adjutant królewski, ministrowie spraw zagranicznych i wojny wyjeżdżają na spotkanie niemieckiego następcy tronu do Barcelony. Król będzie prawdopodobnie towarzyszyć ks. Wilhelmowi w podróży do Andaluzji. Wizyta księcia jest jedynie aktem kurtoazji. Wszystkie dzienniki wyrażają się w tym sensie o wspomnianej podróży. *Epoca* oświadcza, że zagraniczne dzienniki zapoznają charakter Hiszpanii, jeżeli mniemają, że podróż niemieckiego następcy tronu może zaprowadzić do zawikłań. Reprezentacja gminna zamierza podczas pobytu niemieckiego następcy tronu urządzić walkę byków.

Belgrad 11. listopada. Doniesienia dzienników o przewiezieniu prof. Djaji do Zajczaru i jego straceniu, tudzież o wzięciu w niewolę dywizjonera i urzędników sądowych w Aleksinaczu przez powstańców jest wprost nieprawdą. W Aleksinaczu nie było powstania, a więc uwięzienie urzędników nie mogło nastąpić, a gdzieindziej także nic podobnego się nie stało.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 10. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 283 50 od 286 50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166 50 do 169·50, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz kredyt. gal. ziem. 5% 98·55 — 99·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·60 do 102·60, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 do 101·60. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 93·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98 75 do 99·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety. Dukat holederski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleonder 9·52 do 9 62, Pół-imperjał rosyjski 9·83 do 9·94, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·18, 100 marek niemieckich 58·80 do 59·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 12. listopada godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 278·—, Anglo-Austr. 106·—, Akcje banku Union 107·25, Kolej Karola Ludwika 284·—, Połudn. 138 60 Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot, —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·57, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 10. listopada godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 64·75, Węg. akcje kredyt. 277·—, Akcje anglo-austr. 106·50, Akcje banku Union 107·50. Akcje Karola Ludwika 283·75, Akcje kolei północnej 254·50, Akcje kolei południowej 138·40, Akcje kolei Alfödzkiej 166·—, Akcje Staatsbahn 310·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 147·—, Wiedeńskie losy 124·70, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Losy regulacji Cisy 109 80, Losy tureckie 21·30, Węgierska renta 86·50, Akcje banku związkowego 103·25, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17, Węgierskie losy 113·30, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ustalone.

Wiedeń 10. listopada godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·75, w srebrze 79·70, Renta w złocie 98·90, 5% austr. renta marcowa 93·30, Akcje banku wiedeńskiego 841·—, kredytowego 278·10, Londyn 120·40, Srebro —·—, Napoleonder 9·57, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59 10.

Berlin 10. listopada godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty —·—, Akcje kredytowe —·—, Lombardy —·—, Galicyjskie —·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty —·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·87.

Telegramy zbożowe z dnia 10. listopada. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10 75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32 75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·23 do 10·24 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco —·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 53 60 fr., olej rzepakowy 77·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. listopada: 14·75 do 14·15. Brema: 8·05 do —·—. Hamburg: 8 10, na październ. 8·10, na listopad-grudzień 8 30. Antwerpja: na października 20·—. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8¼.

Maszynista

egzaminowany ślusarz, facbowy, monter, praktyczny, z maszynami parowemi, tudzież rolniczemi, najdokładniej obznajomiony, poszukuje posady przy młocarni parowej, gorzelni lub też przy młynie parowym w Galicji albo też na Bukowinie.

Zlecenia uprasza pod adresą **A. A.** ulica Skarbkowska l. 29, I. piętro u F. F.

Na sprzedaż MŁYN

murowany o sześciu kamieniach, z ogrodem morgów 12, z lasem 200 morgów, lub bez tegoż, odległość 1 kilometr od głównej stacji kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Bliższa wiadomość pod adresą: **A. Z.** poste restante Rawa ruska. 2897 4–6

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blaucarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Nowe Łazienki „Diany“ we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

2619 120–0 **Ceny kąpieli:**

Wanna porcelanowa z tussem i bielizną	1 zł. — ct.	
„ marmurowa „ „	— „ 90 „	
„ cynkowa „ „	— „ 55 „	
„ metalowa „ „	— „ 40 „	

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie.

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Leśniczy rewirowy

z niższym egzaminem, w swym fachu gruntownie uzdolniony, znajdzie posadę od 1. stycznia 1884 r. w Pohorylcach, poczta Podhajczyki koło Lwowa, dokąd należy przesłać świadectwa w odpisie, wraz z podaniem warunków. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi i kopie świadectw nie będą zwrócone. 2929 1–3

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie,

otrzymała na główny skład:

Dr. Korotkiewicza Administracyjny leksykon z lat 1870 — 1882. Cena złr. 1·50, z wysyłką franko złr. 1·65

Januarego Poźniaka Pierwiosnki. Poezje z przed lat 50. Cena 70 cnt., z wysyłką 75 cnt. 2936 1–2

Orzechy włoskie

6 letnie, dwa do trzech metrów wysokie, z ładnemi koronami, są do sprzedania po cenie 1 do 2 złr. za sztukę.

Zgłosić się pod adresą **Krzyż** starszy ogrodnik w Moszkowie poczta Sokal. 2990 1–1

W dobrach Nawojowa, pod Nowym Sączem, jest do obsadzenia posada

rachmistrza-kasjera.

Bliższych szczegółów udzieli kancelarja centralna ks. Sapiehów w Krasiczynie. 2903 3–3

Żołądkowe choroby

wszelkiego rodzaju, tudzież cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądkowe i niestrawność, wyleczone zostają w bardzo krótkim czasie pod gwarancją przez aptekarza **Schneida uniwersalny elixir żołądkowy.** Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki złr. 1·80. Za opakowanie pocztą 20 cnt. Jedynie prawdziwy w **St. Gorgs-Apotheke,** Wien V., Wimmergasse nr. 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia. Także na składzie we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza i w Krakowie w aptece Stockmara. 2661 19–24

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 31. sierpnia 1883 r. a nieprolongowane i niewykupione zastawy

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 4. i 5. grudnia 1883 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Lwów dnia 10. lipca 1883 r. 2937 1–3

Dyrekcja.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bólu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ulica Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20. 2611 23–0 3

Wydatek w gorzelni

zależy od fermentacji zacieru, do którego niezawodnych czystych bez domieszki krochmalu Drożdży potrzeba.

Sławna fabryka AD. IG. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu, St. Marx,

która już od roku 1873 na wystawie światowej otrzymała dyplom honorowy jako najwyższe wyszczególnienie, — wyrabia drożdże dla gorzelni, które to jedynie na składzie dla całej Galicji 2612 17 0

utrzymuje i poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie,

ulica Halicka l. 296, pod „Złotym Kogutem“.

AKADEMIK

poszukuje zajęcia jako **nauczyciel domowy, pisarz** i t. p., za wynagrodzeniem pieniężnem, lub za pomieszkanie i wikt.

Adres: **S. R.** ulica Ormiańska l. 33 II. piętro. 1–1

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu

udziela nauk gruntownych

EMIL KALINOWSKI,

metr muzyki.

Adres: Ulica Łyczakowska l. 7, na I. piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia.

Cytry wypróbowane i struny najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje lub mienia.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 1–0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Poszukuje się człowieka doświadczonego, z dobremi świadectwami, któryby za kaucją podjął się czuwać nad całością majątku już wydzierżawionego w Zachodniej części Galicji tuż przy kolei; jako wynagrodzenie przeznacza się pomieszkanie z opałem, ładnemi ogrodami, sadem i 20 morgów pola przyległego.

Kompetenci zechcą się zgłosić franco pod adresem: **Zarząd dóbr Wierzbiatyn** poczta Monasterzyska

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Kto sobie kupi taki opalany fotel Weyla, może się bez kosztów z największą wygodą kąpać codziennie.

Do kąpieli mającej 30° R. ciepłoty potrzeba tylko 5 kubków wody i pół klg. węgli Cena 30 złr. z przesyłką **franco** do każdej stacji kolejowej.



Kąpiel w fotelach kąpielowych **Weyla** jest o wiele wygodniejszą i zdrowszą niż w dotychczas używanych wannach, gdyż położenie kąpiącego się zapobiega w zupełności nagromadzeniu się krwi w niższych częściach ciała i nie przygniata organów oddechowych.

Wanny, aparata tuszowe, klosety, skrzynie na lód i chłodniki piwa dla restauratorów zawsze w zapasie. 2740 16–20

Wanny z ogrzewaczem z cynku Nr. 14, 60 centimetrów wysoka, 70 cntm. szeroka, 150 cntm. długa, **35 złr.** franco.

L. Weyl, k. k. Priv. Inh., Wien, III. Landstr., Haupstr. 109.

Wyczerpujące, illustrowane cenniki w języku polskim **gratis** i **franco.**

JAKÓB STROH

KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Hetmańska,

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

po najrzetelniejszych cenach. 2758 10–0

Uskuteczniam wydanie **nowych kuponów indemnizacyjnych** za małą prowizją. Polecam również **promesy na losy węgierskie,** o głównej wygranej **150.000 złr.,** po **2 złr. i stempel,** podczas gdy we Wiedniu kosztują **3 złr. i stempel.**

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32

polecają na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach:

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysełamy na żądanie, odwrotną pocztą. 2741 12–20

Fortepian i pianino

na 7 oktaw najnowszej konstrukcji w ramach metalowych tanio do nabycia: Łyczaków l. 7, na I. piętrze na lewo.

Lokaja kawalera, Niemca, zdolnego **kucharza,** oraz **kucharki i pokojowe,** ma do polecenia Biuro

K. J. ORŁOWSKIEGO

przy ulicy Czarneckiego l. 4.

Koncesjonowany

Instytut naukowy wojskowy

dla kandydatów na jednorocznych ochotników i dla wszystkich ces. król. zakładów wojskowych i

pensjonat

dla młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych.

Lwów ulica Piekarska l. 21.

F. KOESTLICH,

2730 5 0 dyrektor zakładu.



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom **dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała,** nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We Lwowie w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Dobra Skniłów

pod Lwowem, ćwierć mili od grodeckiej rogatki położone, około 300 morgów pola ornego i łąk mające, z propinacją w 3 karczmach, stawem, młynem, ogrodami, budynkami gospodarskiemi w dobrym stanie są z wolnej ręki do wydzierżawienia.

Zgłoszenia **pisemne tylko i z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa,** przyjmuje adwokat dr. Adolf Moszyński, Lwów ulica Karola Ludwika l. 1. 2931 1–3

Materje sukienne, baje i wełniane,

na garnitury męskie i dziecinne, na płaszcze od deszczu dla dam i paletoty, w najlepszym gatunku, po zadziwiająco niskich cenach, **resztki** przedają się o wiele niżej cen fabrycznych. Próbki rozsyłają się za nadesłaniem marki 5 centowej. 2767 13 0

Tuch-Fabriks-Niederlage

zum „Weissen Lamm“ in Brünn (Mähren).

2626 84·0 **Gumi i pęcherze rybie**

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie tuzin po 2 złr. 50 cnt., ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ Alex. Mosé. Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z **najmniejszą wygraną w kwocie** 100 złr biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji 2625 89 0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Do l. 709 ex 1883. 2927 1–3

Ces. król. uprzywil.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Od 15. grudnia 1883 r. począwszy wydawać się będzie roczne abonamentowe karty jazdy ważne na rok 1884.

Karty te upoważniają do jazdy na całej linji towarzystwa i uprawniają do używania wszystkich, regulaminem jazdy ustanowionych, pospiesznych, osobowych i mięszanych pociągów.

Zamówienia za równoczesnem nadesłaniem fotografii (w formacie biletów wizytowych) przyszłego posiadacza, przyjmuje tak Dyrekcja ruchu we Lwowie, jako też Dyrekcja jeneralna we Wiedniu.

Cena rocznej karty abonamentowej na rok 1884 wynosi:

dla I. klasy 300 złr. (trzysta złr. w. a.)

dla II. klasy 225 złr. (dwieście dwadzieścia pięć złr. w. a.)

We Wiedniu 15. listopada 1883 r.

Jeneralna Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.